

Wizyta studyjna w Nadleśnictwie Świebodziń

2014-06-16

13 czerwca 2014 r. w Nadleśnictwie Świebodziń, w ramach obchodów Dnia Ochrony Środowiska odbyło się spotkanie Dyrekcji i pracowników Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z Kierownictwem i kadrą tego Nadleśnictwa.

Spotkanie otworzył Nadleśniczy Lech Kołdyka, który prezentując hodowlę zający i kuropatw podkreślił, że lubuskie jest znane z lasów, ale mało kto wie, że także z zający. Jeszcze kilkanaście lat temu, chodząc po polach, co chwilę płożyło się zająca albo spotykało gniazdo z młodymi. Teraz to widok rzadki, bo populacja zwierzyny drobnej dramatycznie spada.

W okolicach Świebodziń działa największa w Polsce hodowla zająca szaraka. Jest usytuowana przy drodze krajowej 52 ze Świebodziń do Świecka. Świebodzińscy leśnicy zaczęli ją prowadzić dziewięć lat temu. Wtedy to na 20 ha w Zagórz pod Świebodzińem hasało 60 szaraków. Teraz hodowla zajmuje 130 ha, "wyprodukowała" 1,1 tys. sztuk szaraków i 20 tys. kuropatw. Hodowla zający odbywa się w warunkach zbliżonych do naturalnych na 6 ogrodzonych kwaterach o pow. 15-20 ha każda. Stado podstawowe w kwaterze stanowi 50-60 sztuk zający. Uzyskiwany przychówek od jednej samicy to 35 sztuk młodzięży w ciągu jednego sezonu. Na przełomie października i listopada dokonywane są odłowy w poszczególnych kwaterach. Po nich określana jest płeć zająca, podawane są szczepionki oraz leki przeciwko pasożytom. Od początku prowadzenia hodowli Nadleśnictwo Świebodziń przekazało 1100 sztuk zający do wsiadłań w 19 łowiskach na terenie całej Polski. "Nie było żadnych wzorców, musieliśmy sami szukać sposobów, by tak hodować zające, aby jak najbardziej zachowały swą dzikość" - tłumaczył Nadleśniczy.



Od strony merytorycznej nad całym przedsięwzięciem czuwa prof. Roman Dziedzic z Akademii Rolniczej w Lublinie. Zwierzętami opiekują się leśnicy, dokarmiają je zimą i odstraszaają drapieżniki. Kontakt z człowiekiem jest ograniczany do minimum, by zające bały się ludzi. Zagrody są bardzo duże, otoczone wysokim płotem i elektrycznym pastuchem, zarośnięte roślinami, które zwykle rosną na polach i nieużytkach, by zające miały gdzie się schować.

O ile zające w zagrodach trudno zobaczyć, to kuropatwy hodowane w wielkiej stodole podchodzą do siatki, gdy tylko postuka się palcem w drewnianą belkę. Jak przyznaje nadleśniczy, ich hodowla jest bardzo trudna. "Pisklęta po urodzeniu mają zaledwie cztery centymetry i ważą tylko osiem gram, ale radości sporo" mówi Nadleśniczy.

Za swój pomysł i stworzenie ww. hodowli Nadleśnictwo Świebodziń otrzymało w 2009 r. tytuł Lidera Polskiej Ekologii, nadawany przez Ministerstwo Środowiska.

Ważnym punktem wyjazdu było również zobaczenie zastawki, zrealizowanej w ramach zadania „Zwiększenie możliwości retencyjnych oraz przeciwdziałania powodzi i suszy w ekosystemach leśnych na terenach nizinnych”. Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim uczestniczył w postępowaniu administracyjnym, dotyczącym tego projektu w ramach, którego została zrealizowana ww. zastawka. Przewodnikiem po szlaku był Zastępca Nadleśniczego Jarosław Guzowski.

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim Jan Rydzanicz dziękując wszystkim wyraził chęć kontynuacji współpracy szkoleniowo-terenowej w zakresie ochrony przyrody z Nadleśnictwem Świebodziń oraz wręczył pamiątkowe przypinki przedstawicielom Nadleśnictwa Świebodziń za szczególne zaangażowanie i pasję w działaniach na rzecz zachowania populacji zająca i kuropatwy na terenie Polski oraz jej odbudowy, prowadzącej do przywrócenia zrównoważonego rozwoju środowiska przyrodniczego w województwie lubuskim.

Źródło, fot.: RDOŚ w Gorzowie Wielkopolskim